

1762 List Pana Marszałka na sejmiki
przedsejmowe...



LIST

J. W. JMC. PANA

MARSZAŁKA

W. K.

NA SEYMIKI PRZEDSEYMOWE

w Roku terażnieyszym
1762, zaśzłe

*ŻASNIE OSWIECENI, ŻASNIE WIEL-
MOZNI, WIELMOZNI, MOI WIELCE
MOSCIWI PANOWIE, Y BRACIA.*



Prawdziwie niespodziewane rzeczy często się uda-
ją. Ja jakom y w Listach moich na Poselskie
! WMWM. Panow przed dwiema Laty Seymiki
namienil, mniej iuz spodziewalem się żyć, y życie a w tchnie-
niu życia tchnąc miłością Oyczyzny, odzywam się znowu
na przed Seymowe WMWM. Panow Obrady. Odzy-
wam się tym pilniey, im więcey rzeczy poznawać powi-
(1) nieniem

XVIII. 2. 691

nieniem, ucząc się od młodości moiej w usługach Rzeczy pospolitey Interessow Jey, y iuż zadawniony, bo od Lat trzydziestu y dwóch Minister, y im bliższe widzę niebezpieczeństwo Juszczerbku Krajo w Rzeczy pospolitey, albo upadku w samych jey fundamentach, albo tego oboygą. Nie mogłem tego milczeniem ukryć, bo rzecz iest nazbyt oczywista, nazbyt powszechnym rozumieniem y zatrwożeniem stwierdzona y nieszczęście nazbyt gwałtowne, a oraz abyście się WMWM, Panowie (z których toż nieszczęście wielu przenika) wszyścy tym usilniey zabierali do nieodwlocznego przez ratowanie Oyczyzny, ratowania siebie.

Nie wyrażam innych gwałtownych nieszczęśliwości, y wielkich potrzeb publicznych, ktore ja, iuż sam nieraz WMWM. Panom wyliczałem, a których ustawicznie przybywa, y coraz bardziey się zwiększaią, bowiem na coż się przyda tylko o nich mowić, y rozważać, trzeba o nich skutecznie radzić. To więc tylko iedynie podaię y życzę WMWM. Panom, wtych tak licznych y wielkich okolicznościach, y wiszącym nad nami namienionym niebezpieczeństwie, abyście dla skutecznego radzenia raczyli obmyslić na następującym Seymie sposob, ażeby Seymy dochodziły, y nigdy się rwać niemogły. Przez ten ieden sposob wszystkie Rzeczy pospolitey potrzeby będą miały satysfakcyą y wszystkie niebezpieczeństwa będą miały obronę, inaczey niemoże bydz y najmocniejszego usilowania żaden skutek. O to ja y w Resposie moim na Circulares J. K. Mci. P. N. M. *in ordine* rzypadaiącego w tym Roku Seymu zażle, usilnie Majestato wi Jego suplikowałem, ażeby y przez Krolewskie staranie obmyslony mogl bydz tenże sposob nie zawodnego zawżse dochodzenia Seymow, oświadczaiąc J. K. Mości bydz to dziełem chwale-

chwalebniejszym, od najflawniejszych Tryumfow, y bydz Dobrodziejstwem dla Narodu, ktore najsilniey może obowięzywać cały Narod do jako naywiększey y wiekopomney J. K. Mości wdzięczności.

Na ten czas gdy ieszcze Rzecz pospolita *pluralitate Votorum*, swoje sprawowała Rządy, była wtak wielkiej obfitości szczęścia, iako dotąd osiadłości Kraju, tak wiele Miast w ruinach swoich zagrzebanych, są iawnym świadectwem; gorzka szczęśliwych czasow w nieszczęściu pamiątka. Przyszła była do tey Rzecz pospolita ogromności, iako się ieszcze dotąd rozszerza Tytuł Monarchow Polskich; tak daleko było szczęście Oręża Polskiego zasięgło: Gdy się zaczęły rozchodzić Obrady publiczne, a tym bardzley iako niewiem na jakowym fundamencie, bo bez żadnego Prawa wniesiony fatalny zwyczaj zrywania Seymow, zaraz zmniejszać się wielkość, opadać wspañiałość Krolestwa zaczęła, y émić się blask Korony. Straciliśmy owe rozległe Siewierskie, Czerniechowskie, Smoleńskie, Braclawskie y Kijowskie Kraie, odpadły buyne y obszernie Wołoskie y Multańskie Xięstwa, w ktorych iuż Woyska Rzeczy pospolitey bywały Posessyi; niemożemy odzyskać handlownych y obszernych Inflan, oczywistym nam należących Prawem; Wiakim znowu teraz Feuda Rzeczy pospolitey Stanie? owozgoła straciliśmy prawie tyle Kraju ile mamy. Już byl w zachwyceniu y Kamienieć z obfitym Podolem, z stratą Milionowych Dusz w Poganiską niewolą, albo w brzydką Machometaniską zagarnionych sekte. Byliśmy iuż w tym zeslabieniu y poniżeniu że szczupła Potencya Szwedzka raz nam Krola na lat kilka za Granicę oddalila, drugi raz do Abdykacyi, Korony

ny zniewoliła: Byliśmy w tej ochydzie y bliskim niebie-
 spiecznŃwie, że niewolnicze Kozakow Tłumy z niost-
 Ńzy Hetmanow y Wojsko, pogrozily wlasnym Panom
 panowaniem nad nimi: Już y Turczyn haracz nakładal,
 zaledwie sławnym pod Chocimem zniesiony zwycięstwem.
 Niewspominam tu, iak naś wiele Interregna, y tyle zerwa-
 nych Seymu, kosztuią, tak iż temu kosztowi żadne w
 innych Państwach ustawiczne y naywiększe niewyrowny-
 waia Podatki. Wszystko to zaś cokolwiek pomienilem, dzie-
 ło się z iakim sputofzeniem Kraja! z iakim zubożeniem
 Stanu Szlacheckiego! z iakim Kwi wylewen! Z iak
 obfitym całej Krainy łzami Złanien! żala zbyteczna
 gwałtowność, żalić się niedopuszcza, a jedyna tego wszy-
 Ńskiego przyczyna rady domowey upadek. Dzieło się zno-
 wu to wszystko z tym tylko skutkiem, że ta albo owa Fa-
 milia zmocniona, y wyniesiona Urzędami, że ta albo
 owa z bogacona Starostwy, y zginęły sprawiedliwą pom-
 Ńtą Boską te wszystkie, wiek ich tenże widział wy-
 wyższone, y upadłe, gorzką tylko pamięć, y obrażaiące
 imięnia swojego zostawily wspomnienie, a jeżeli ktorych
 Sukcesorowie pozostali, poniewieraią się ci w uboŃstwie
 y walaią do tąd w przeklęństwie ludzkim.

J w teraznieyszych czasach w iak nieszczęśliwym
 przez porzucenie cale Rządu zostaiemy stanie? Utracili-
 śmy wszelką konfederacją w Europie, naydroższy Świata
 zaŃczyt; naydelikatnieyszą rzecz Punkt honoru; w ia-
 kowey zatym iesteśmy w zgardzie często w Prawach, Rzą-
 dach, y krzywdach naszych z nosząc od postronnych de-
 pendencyą. Otwarte ze wszystkich Stron Państwo wszel-
 kich Wojsk przechodom z ostatnim zniszczeniem Kraiu,
 y z fa-

y z samych zdeptaniem Ołob Stanu Szlacheckiego. Każdy rozruch Woyny sąsiedzkiej, każda domowa Rewolucya napelnia nas słusznym postrachem oderwania albo rozrywania Prowincyi Rzeczypospolitey. Upada sprawiedliwość fundament wszystkich Państw, y lud pospolity zostaje bez żadney Protekcyi, y w Wolnym Krolestwie tyle każdy liczy swoich Panow, ile od siebie możniejszy.

Niszczą aż do ostateczności handle przez niezliczone extorsye. Upadają zatem ostatki Miast y cały Kray ubożeje, y pustoszeje. Zaniechana wszelka publiczna Ekonomia, otwarte wszystkim nieszczęśliwościom drogi, y wszystkie nieszczęśliwości do nas się ciągną; Owo zgola upada Krolestwo, gdy upadła Rada. w takim znowu teraz obeyzrawszy się na okolicę zostawamy niebezpieczeństwie? któż nie uznaie? y ten tylko tego wszystkiego co wyrażam niewidzi, kto żadnego promienia światła rozumu niema, y kto wyżuwszy się z ludzkości nie czuje żadney miłości Oyczyzny, tego serce niezaboli.

Tak długa y nieporównana w nieszczęśliwości experyencya uczy, y tak nieszczęśliwy y niebezpieczny Stan Nasz terazniejszy przestrzega Nas, o obmyślenie już całe innego do radzenia sposobu, ażeby oraz każdy był podług urodzenia Szlacheckiego *in A t i v t a t e*, którą teraz jeden tyfiącznym odbiera. Napomina przedsięwziąć inny radzenia sposob, do exekucyi pewny y podobny, nie niepodobny; bo gdzież pod słońcem tak szczęśliwa kraina? ażeby nie miała złośliwych Ludzi, a choćby ten był wniewy tylko jeden, coż z tąd za ufzczęśliwienie, gdyby tenże jeden mógł wszystkim szkodzić.

Ułatwiają tę trudność ntrzymowania Seymow, innych Rzeczypospolitych rządzenia się przykłady, ułatwia

te trudność podług dawnych własnych Naszych y tychże Rzeczypltych Rządow, y JMość Xiądz Stanisław Konarski *Scholarum Piarum* bardzo dowodnie, w trzech Xiążkach swoich o skutecznym Rad sposobie wydanych. Zacny ten z Urodzenia y Kolligacyi dystryngwowany z Talentow swoich Człowiek, dystryngwowany z zasług ku Bogu y Oycyznie, (ktorym wszelka nadgroda niebyłaby nadto) przez wprowadzoną Młodzi już zapomnioną u nas edukacyą, y przez też same podane Rady sposoby, pokazał szczerosć intencyi, gruntownosć y niewinnosć myśli, prostosć y otwartosć serca pełnego zyczliwosci ku Oycyznie. Wyraził tak dostatecznie wszystkie teraznieyszego Stanu Naszego niezczęśliwosci, iż y naytwardsze serce uczuó ich powinno, pokazał tak iawnie wszystkie niebezpieczeństwa konsekwencye, iż ich y zaślepiony na rozumie dotykać się może, dowiodł tak nieodwłoczną potrzebę przedsięwzięcia innego sposobu Rady, iż niemafz przyczyny rozmyślaniem przedluzać czas, aby nas niezczęście y upadek nieuprzędził.

Slyszalem iednak że przeciwko wielą tak rozumiejącym y zyczącym, y przeciwko powszechnemu na zdanie pomienionego zezwalanu, znaydują się przecię ktorzy temu przeczą, czemu iednak niedaie wiary, gdyż mi się zdaie mniej rzecz pobobna. Bowiem ieżeli przez zazdrość że nie oni tenże sposob podali, albo go niemogli tak dostatecznie do powszechnego poięcia okryślić, iakżeby była daleko taż zazdrość pomknięta! że aż do zaguby Oycyzny. Niech Duch Swięty przez czyieź kolwiek usta podaie radę a niech się Oycyznie naszey dobrze dzieie.

Jeżeli

Jeżeli mają oprócz *Pluralitatem votorum* inny sposób do ratowania y utrzymywania Dobra publicznego, którego innego wszystkie Rzeczypospolite przedtym y teraz trwające wynaleść niemogły, niech tenże sposób nieprzedłużając nieszczęśliwości publiczney obiawią, a jeżeli będzie, skuteczny, do utrzymania łatwy, do trwałości gruntowny, wszyscy go z applauzem przyimają y z wiekopomną dla nich wdzięczności rekognicyą.

Jeżeli dla prywatnych interesów ktoreby już innym trybem poszły, przeciwniby byli wyszukując pozorne racye *Pluralitati Votorum*, samiby siebie krzywdzili, podając się w podeyrzenie, a przez to nieiako obiawiając się w tym, co głęboko w skrytościach Serca pozostać powinno, bowiem już wszyscy cokolwiek rozeznani są przekonanemi, iż się innym żadnym rządzenia sposobem, któryby się zgadzał z Wolnością utrzymować niemożemy. Lękać się oraz powinni wszyscy na publiczney ruinie fundujący swoje maszyny, zgineli pierwsi, y oni zginą, bo Bog przez niekończoną sprawiedliwość niemoże do dzieł nieprawości pomagać, y musi sprawców iey karać. Successorowie jeżeliby ich pozostali, będą tak iak pierwszych w poniewierce y przekleństwie, y tak iakoby oni teraz obciążali drugich, obciążani od innych, zostając w tłumie nieszczęśliwego ludu. Jakoż, oprócz chociażby kilkuset osob, coż jest teraz Rzeczplta Nasza? tylko zgromadzenie nieszczęśliwych ludzi, między ktoremi jest nieiakowa część owych twardych umysłów, nieczuiących swego nieszczęścia, y tak zaslepionych, że przy iedyney imaginacyi wolności, sami chcą koniecznie bydź pod tyranią możniejszych, albo przynajmniej bydź w podłej od nich dependencyi. Jeżeli
liby

* * * * *

liby zaginęła Rzeczplta, upadek Jey zwałibysię y na sprawcow tegoż, a iezeliby iako umknęli się pierwszemu impetowi nieszczęścia, zachowani by byli, im więcey przedluzoney, tym wiekszey pomście Boskiey.

Niech raczey wszyscy udadzą się do wspólnego ratunku ażeby wszystkim zarownie było dobrze, y niechay nieodwłaczaią tegoż, gdy Rzeczypltey wyroki przyśpieszają nieszczęście, tak dalece, iż y Ja, lubo iuż na schyłku życia, ieszcebym sobie życzył zbliżenia dni moich Terminu, woląc przecież odumierać tak nieszczęśliwą, niżeli zaginioną Oyczyznę. Mowilem zawsze prawdę, teraz tym bardziej pełnemi usty wołam, nieodwłaczajcie ratunku Oyczyzny, Interes w tym Boski, bo obezprawysię na okolicę idzie o zgubę Wiary, y Wolności, zważywszy wszystkie okoliczności, idzie o nas samych. Wołam o ten ratunek Oyczyzny, y na same Sądy Boskie powołuję, a podobno iuż y żegnam W W M W Mci Panow, pracami na siłach osłabiony, y prawie ośmiądzieściat Lat obciążony Starzec, Oyczyznę zawsze kochający, Wolność nad wszystkie dobra Swiata szacujący, *Aequalitatem* zawsze respektujący, każdego z W W M W Mci Panow zawsze estymujący, y dogonnie z wszelkim zostający uszanowaniem.

J. OO. J. W W. W W. W M W Mci Panow.

Szczerze życzliwym Bratem
y Uniżonym Sługą.

F. BIELINSKI. M. W. K.

mpp.



F

XVIII-2:691